

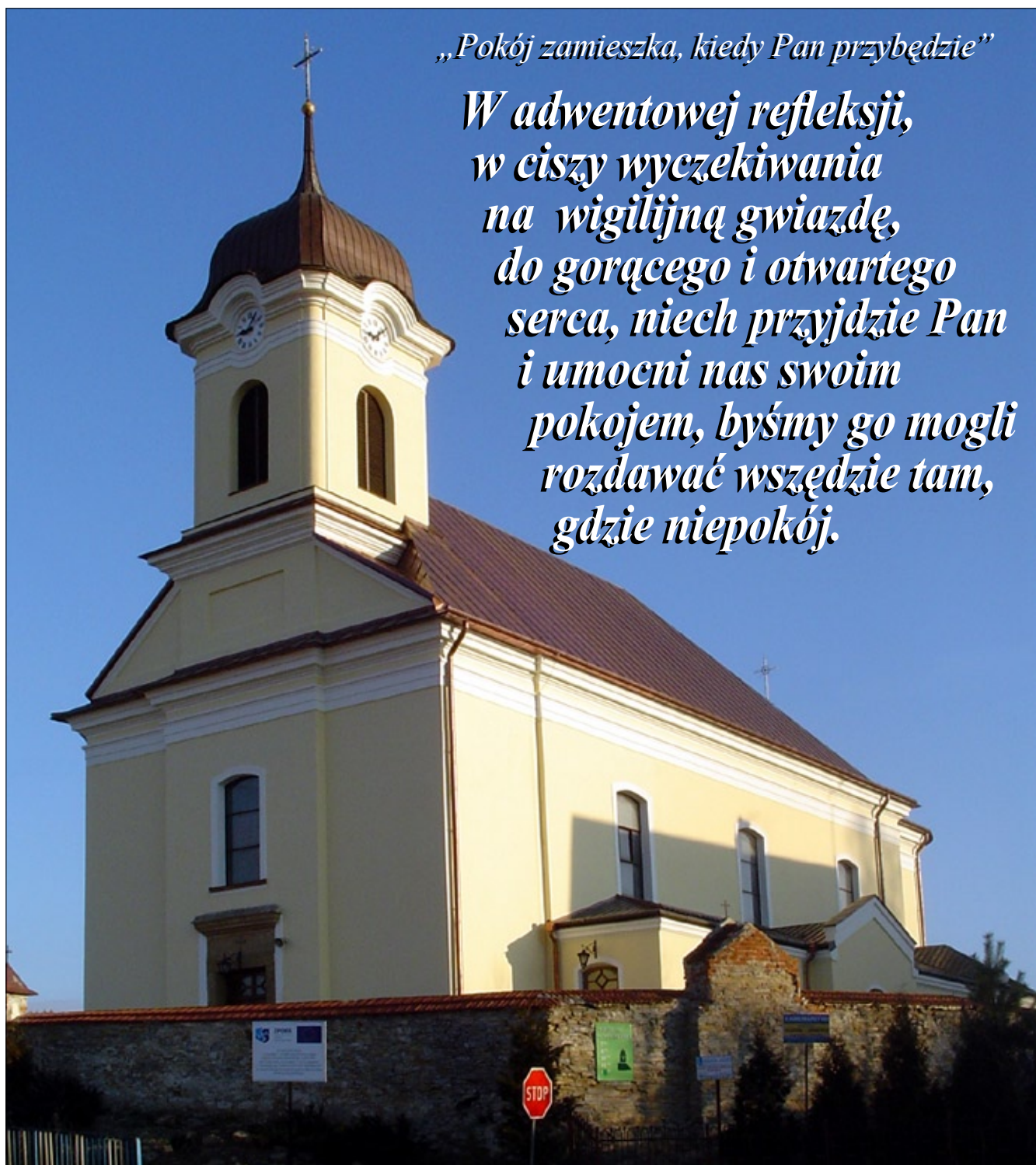


ŚWIATŁO

NR 5 (63) - PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - GRUDZIEŃ 2005

„Pokój zamieszka, kiedy Pan przybędzie”

*W adwentowej refleksji,
w ciszy wyczekiwania
na wigilijną gwiazdę,
do gorącego i otwartego
serca, niech przyjdzie Pan
i umocni nas swoim
pokojem, byśmy go mogli
rozdawać wszędzie tam,
gdzie niepokój.*



UKOŃCZONY DACH KOŚCIOŁA

W naszej parafii trwa realizacja projektu „Leonardus” - rewaloryzacja historycznego zespołu sakralno - plebańskiego finansowanego ze środków Unii Europejskiej. Końcem października dach naszej świątyni parafialnej został w całości pokryty miedzianą blachą! Jest oto spełnione pragnienie kilku pokoleń zatroskanych parafian, którzy znali skalę wielokrotnych uszkodzeń pokrycia dachowego i byli pełni obaw o przyszłość Domu Bożego. Wykonanie tego dzieła to wielka zasługa Księdza Proboszcza Dr. Jana Cebulaka, który zainicjował prace, postarał się o drzewo na rusztowanie i prace ciesielskie, przed podwyżkami zakupił blachę miedzianą, umiejętnie kierował całością działań i na bieżąco zabezpieczał duże środki finansowe. Dzięki Bożej Opatrzności niebezpieczne prace wysokościowe przebiegły szczęśliwie.

Przed dniem Wszystkich Świętych zostało przez parafian rozmontowane i przewiezione potężne rusztowanie. Nasza parafialna świątynia ukazała się nam w pełnej okazałości. Pamiętajmy, że sfinalizowano kompleksowy remont dachu, który był bardzo kosztowny i czasochłonny. Odnowiona, piękna wieża z naprawionym zegarem, miedzianymi żaluzjami i wymienionym mocowaniem dzwonów, zdobi całą świątynię. Odrestaurowano również zabytkowe gzymsy, a na wieży okoto je miedzianą blachą. Całość prac wykonana została w wysocy profesjonalny sposób przez fachowców zgodnie z zaleceniami konserwatora zabytków.

Dzięki tym wszystkim zabiegom nasze wielkie dziedzictwo religijne i kulturowe, jakim jest parafialny kościół, może służyć następnym pokoleniom parafian dla Bożej Chwały.

ZABEZPIECZONY OD POŻARU

Na początku grudnia zostało zrobione pełne zabezpieczenie przeciwpożarowe naszego kościoła parafialnego.

Realizując kolejny etap całościowej ochrony brzostockiego dziedzictwa sakralnego, wykonano zabezpieczenie przeciwpożarowe. W niewralgicznych miejscach całej bryły kościoła rozmieszczono zespół czujników dymowo - termicznych. Od wielu miesięcy jest już założona instalacja alarmowa chroniąca przed włamaniem.

Dzięki tym działaniom nasz parafialny Dom Boży jest odpowiednio zabezpieczony na miarę swej wartości religijno - historycznej. Ta ideę skutecznie realizuje nasz Ks. Proboszcz Jan Cebulak.

C. O. W NASZYM KOŚCIELE

Według planu od 15 grudnia ma rozpocząć się instalacja centralnego ogrzewania w naszej parafialnej świątyni. Montowanie instalacji centralnego ogrzewania nie będzie łatwe - mówi - Ks. Proboszcz Jan Cebulak. To nie to samo, co wykonywanie w nowym obiekcie. Kościół nie jest zamknięty, cały czas odprawiane są Msze św. i nabożeństwa. Dlatego należy wyrozumiale patrzeć na zaistniałe niedogodności. Na Boże Narodzenie powinno być już ciepło w kościele.

Czy wreszcie na odwodnionych i izolowanych murach kościoła przestanie się osadzać szronowo - lodowa powłoka? Wszystko wskazuje na to, że tak będzie za sprawą centralnego ogrzewania. W zakrystii zainstalowany zostanie gazowy piec kondensacyjny, który pochłania ciepło ze spalin. Jest przez to wysokowydajny i ma sprawność 120%. To japoński nowoczesny piec z pełną automatyką. Przygotowany już jest cały projekt inwestycji.

Przejmujący chłód w naszym kościele był bardzo uciążliwy w zimie, szczególnie dla starszych osób. Odczuwalna temperatura była niższa niż w rzeczywistości, co wynikało z dużego zawilgocenia murów i powietrza wewnątrz sakralnego obiektu. Teraz centralne ogrzewanie dodatkowo osuszy świątynię i sprawi, że nareszcie będzie nam ciepło w czasie nabożeństw.

W.T. J.S.



Nowy rok liturgiczny

Co roku, przy końcu listopada, rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. Pozwala on nam - wierzącym wyruszać na nowo w osobistą podróż serca poprzez Boskie i ludzkie tajemnice Jezusa, poprzez rozważania wydarzeń z życia Maryi oraz całe bogactwo ewangelicznych postaci - ich czynów, postaw i przeżyć.

W tej duchowej podróży prowadzeni przez Kościół „za rękę”, jesteśmy nieustannie zapraszani do kontemplacji Boga jako Stwórcy wszelkiego stworzenia, oraz zbawczej miłości Jezusa jako prawdziwego Boga i Człowieka.

Czynimy to najczęściej uczestnicząc w liturgii Eucharystycznej oraz przez przeżywanie różnych nabożeństw i świąt związanych z życiem ziemskim Zbawiciela.

Jednak, aby móc głębiej wnikać w prawdę wiary i rzeczywistość Kościoła, nie możemy poprzestawać na wysłuchaniu czytań mszalnych. Istotą wiary nie jest bowiem wyłącznie wspomnianie wielkich dzieł Boga i kultywowanie ważnych wydarzeń ewangelicznych w

postaci świąt. Podstawą naszej wiary i duchowości na co dzień powinno być głębokie przeżywanie bogactwa i wartości roku liturgicznego i wymierne skutki tego przeżywania w codziennym życiu. Stwierdzenie to możemy ująć w trzech słowach - kluczach: **Chrystus** - Życie i Prawda, odnawia i realizuje swoje tajemnice we mnie, członku swojego **Kościola** dla dobra całego **Świata**.

Jeśli chrześcijanin nie uzna i nie pokocha tej prawdy, jego wiara pozostanie deklaracyjna, a treść Bożego przesłania łatwo ulegnie manipulacji w jego życiu osobistym, a w następstwie w życiu politycznym i społecznym.

Mówił o tym wielokrotnie Ojciec Święty Jan Paweł II, a na jego nauczanie nie może pozostać obojętnym żaden chrześcijanin. W nim bowiem znalazły dogłębne odzwierciedlenie wszystkie wielkie wydarzenia ewangeliczne, a ich wyjaśnienie pozostaje łatwo dostępne dla wiernych poszukujących nieprzemijających wartości naszej wiary. Wyjątkowo proste wskazania do rozważań i wcielania ich w życie w każdy dzień roku liturgicznego stanowi bogata i róż-

norodna spuścizna Jana Pawła II. Jest to autentyczny brewiarz, plon dociekliwości rozumu i serca naszego wielkiego Rodaka.

Czytelnikom „Światła”, a przede wszystkim członkom AK, polecam wydaną w 2005r. książkę: „*Jan Paweł II. Modlitwy i rozważania na każdy dzień roku*”.

We wprowadzeniu do niej czytamy: „*Myśli Jana Pawła II odnoszą się do różnych zagadnień, harmonijnie pośredniczą pomiędzy współczesną cywilizacją, a moralnymi wymogami sumienia w dziedzinie wiary i kultury (...). Ukazują żywotną więź pomiędzy tajemnicami Chrystusa, ich dobroczynnymi skutkami dla świata i społeczeństwa, a życiem Kościoła. Mówiąc o Jezusie Chrystusie papież objaśnia temat Kościoła, troszczy się o człowieka, jego rodzinę i pracę...*”

Warto sięgnąć po tę lekturę, by się przekonać jak wielki wpływ może mieć nauczanie Ojca Świętego na głębię naszej ewangelicznej refleksji, na nasze umysły i serca.

Oprac. J. S.

Bóg się rodzi

*„Panie,
w ciszy nocy
bez bębnow i trąb
jak ziarenko piasku w środku pustyni
Twój Syn Jezus
przyszedł zamieszkać
na naszej ziemi”*

Boże Narodzenie jest świętem człowieka. Wiara, oparta na przekazie ewangelicznym, mówi nam, że Bóg stał się człowiekiem. Wszedł w historię ludzką, nie po to aby się jej przeciwstawić, ale aby ją oświecić, ukierunkować i zbawić. Rodzi się człowiek, Jeden z miliardów ludzi, którzy urodzili się, rodzą się i będą się rodzić na ziemi. Człowieczeństwo zostaje podniesione w ziemskim narodzeniu Boga. Człowieczeństwo zostaje przyjęte do jedności z Boską Osobą Syna.

Przyjęcie tej wielkiej prawdy o Bogu Człowieku powinno być zasadniczą treścią świąt Bożego Narodzenia. Zrozumienie i przyjęcie jej pozwala znaleźć odpowiedź na dręczące ludzkość pytania, znaleźć łaskę, aby podnieść się ze zła i żyć w perspektywie wieczności.

Dzisiaj człowiekowi, wprowadzonemu w zamęt przez liczne sprzeczne ideologie, zaniepokojonemu przez różne zjawiska dramatyczne i bolesne, potrzebna jest pewność, że istnieje nadzieja i radość, ponieważ Bóg stał się człowiekiem. Taki jest prawdziwy sens Bożego Narodzenia, święta prawdziwej radości i prawdziwej nadziei.

Boże Narodzenie nie jest świętem

konsumizmu!

Nie powinniśmy zatem sprowadzać go do bezużytecznej rozrzutności ani przekształcać w uroczystość spod znaku konsumpcji. Boże Narodzenie jest świętem pokory, ubóstwa, ogołocenia i poniżenia Syna Bożego, który przybywa, aby obdarzyć nas swoją nieskończoną Miłością. Powinno więc być obchodzone w duchu autentycznego dzielenia się z braćmi, którzy potrzebują naszej pomocy, np. płaczącemu, bezbronnemu dziecku, choremu, który czuje, jak opuszczają go siły, staremu człowiekowi, który przepracował całe życie w społeczeństwie opartym na sukcesie i produktywności, zepchnięty został na margines i pozostaje tam zaledwie tolerowany. Aby doświadczyć bliskości narodzonego Zbawiciela musimy uczynić więcej miejsca w swoich sercach dla czynnej miłości do drugiego człowieka.

Boże Narodzenie na świecicie.

U progu trzeciego tysiąclecia rocznica ogłoszenia ludziom Dobrej Nowiny wciąż jest świętem dla wszystkich chrześcijan. Własną radość z Bożego Narodzenia chcą oni przekazać całemu światu. Przede wszystkim tym, którzy cierpią, ponieważ Jezus przyszedł na ziemię, żeby powiedzieć, że Bóg kocha wszystkich ludzi. Każdy kraj wyraża tę radość w trochę inny sposób, według własnej tradycji. Różnice w niczym nie zmieniają jednak istoty Dobrej Nowiny. Prawdziwa chrześcijańska radość leży przeciwieństwo na samym dnie serca, a zwyczaj płyną z wewnętrznego ciepła, którym każdy może się nasycić. Oto ciekawsze z nich.

W całej Europie Boże Narodzenie to przede wszystkim święto dzieci: kolorowe witryny sklepów, roziskrzona światłem choinki, świąteczne prezenty, rodzinie spędzany czas. Ale oprócz tego:

W Skandynawii podobnie jak w Polsce w noc Bożego Narodzenia ustawia się na stole osobne nakrycie dla samotnego lub bezdomnego wędrowca. Na dodatek pięknie oświetla się wejście do domu i nikt aż do rana nie zamyka drzwi wejściowych na klucz.

W Norwegii dzieci sypią na okienne parapety ziarno i stawiają naczynka z wodą. To jest Boże Narodzenie dla ptaków.

W Irlandii każde okno jaśnieje od wystawionej w nim świecy, która ma wskazywać wędrującej Maryi i Józefowi drogę do stajenki.

W Belgii piecze się na wigilię specjalne ciasto, w którym ukryte jest ziarno bobu. Kto je znajdzie podczas jedzenia zostaje królem Bożego Narodzenia.

Flamandzkie dzieci wystawiają przed drzwi drewniane chodaki napełnione słomą dla... osiołka z betlejemskiej stajenki.

Mieszkańcy Innsbrucku w Austrii budują niezwykle szopki z kolorowych malowideł na ogromnych kartonach.

Mieszkańcy Prowansji we Francji budują szopkę już od 4 grudnia. W tym dniu również sadzi się „zboże Bożego Narodzenia”; ziarna zbóż, soczewicę lub fasolę. W święta roślinki postawione na stole mają chronić należycie.

Dokończenie na str. 4

Dokończenie ze str. 3

Paryż już w adwencie skrzy się kolorowymi światłami choinek, wystaw i reklam. Jednak na ulicach trudno spotkać jakieś religijne motywy bożonarodzeniowe. O północy Paryżanie gromadzą się w Katedrze Notre Dame na uroczystej pasterce. Po powrocie czeka na nich indyk nadziewany kasztanami i maślane bułeczki. Zachował się też zwyczaj zostawiania przy kominku bućków dziecięcych, aby rano znaleźć w nich różne słodycze i zabawki. W Marsylii starsi mieszkańcy zachowują zwyczaj odwiedzania w Wigilię sąsiadów z prośbą o wybaczenie nieporozumień czy waśni.

We Włoszech, poza Rzymem, nie ma wieczery wigilijnej i nie ma zwyczaju łamania się opłatkiem (w Rzymie zwyczaj ten wprowadził papież Jan Paweł II). Święta obchodzi się na ulicach i placach. Tu ustawia się przepiękne choinki i ziółki z Dzieciątkiem. Tu też nieustannie słyszy się pozdrowienie Buon Natale! i melodie popularnych włoskich kolęd.

Boże Narodzenie w Afryce jest zupełnie odmienne od europejskiego, bo nie ma tam choinek pachnących lasem, skrzypiącego pod butami śniegu ani pasterzy w solidnych kozuchach. W stajenkach stoją palmy, a Najświętsza Rodzina ma inny kolor skóry. Jedynym elementem łączącym te odmienne tradycje jest Dziecko, które narodziło się po to, aby nas zbawić.

Na wyspie Reunion mieszkańcy górskich wiosek budują wiele ołtarzy.

Wznoszą je dla ochrony ludzi i okolicy i nazywają ołtarzami małego, dobrego Dzieciątka.

W Malawii na pasterkę ludzie schodzą się do kościoła z odległości nawet 100 km. Przynoszą małemu Jezusowi swe skromne dary: jajko, trochę ziarna, czasem drobną monetę lub ozdobną szpilkę.

W Kamerunie dzieci w czasie Bożego Narodzenia mają wakacje. Zbierają się przy ogniskach, czytają ewangelię o Narodzeniu Jezusa i odmawiają modlitwę liturgiczną. Potem zaczynają się śpiewy i tańce, które trwają aż do rana.

Boże Narodzenie w Azji odbija się echem tylko tam, gdzie skupia się większa grupa chrześcijan. Jednym z takich miejsc jest Goa - stan w Indiach zachodnich na wybrzeżu Morza Arabskiego. W Wigilię wieczorem na ulice wylegają grupy wesołych kolędników, którzy do pasterki chodzą po domach, a potem do rana śpiewają i tańczą na ulicach przy dźwiękach instrumentów, huku petard i blasku sztucznych ogni.

Na Filipinach cały kraj przybiera odświętną szatę już w listopadzie. Z palmowych liści i kolorowych kwiatów plecie się piękne girlandy, które ozdabiają drzwi okna domów. Przez 9 dni przed Bożym Narodzeniem wczesnym rankiem budzi mieszkańców przenikliwy dźwięk trąb. Wszyscy wstają, aby uczestniczyć w uroczystej Mszy św. Ostatnia Msza św. odprawiana jest w noc wigilijną, a po niej dzieci urządzają żywą szopkę.

Boże Narodzenie w Ameryce jest

również pełne śpiewu, tańca i muzyki. W szopce Dzieciątko układa się na zielonej trawie wśród małych opuncji i tajemniczych kaktusów, które otwierają się nocą tylko raz w roku i zamykają razem z pierwszymi promieniami słońca.

Indianie z Boliwii na pasterkę udają się rodzinnie, a każdy niesie swoje Dzieciątko wykonane z gliny, drewna lub gipsu. Po Mszy św. i poświęceniu figurek tańczą i śpiewają aż do rana. Jest to dla nich forma modlitwy.

W Meksyku nie ma wigilii, dzielenia się opłatkiem ani choinki. Przygotowuje się za to zielone wieńce, zdobione czerwoną poinsetą, która znana nam jest jako gwiazda betlejemka. Po wieczornej Mszy św. odbywa się specjalna procesja zwana *posadas*, co znaczy „gospoda” lub „kwatery”. Biorący w nich udział niosą w ręku zapalone świece. Obrzęd ten ma przypominać poszukiwanie betlejemskiej gospody. Procesja trwa 9 dni, przemierza całe miasto chodząc od domu do domu. W ostatnim dniu otwierają się drzwi wybranego domostwa i gościnni gospodarze przyjmują wędrowców do siebie.

Jak widzimy na całej ziemi trwa radość z narodzenia Zbawiciela. To przecież największe wydarzenie w dziejach świata: sam Bóg przybywa by zamieszkać wśród nas!

Gdy miną święta nie zapominajmy o tej prawdzie. On jest tutaj i czeka na nas w każdym człowieku.

Oprac. Ł.S.

Krół nam Chryste

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego Kościół oddaje cześć Chrystusowi Królowi Wszechświata. Uroczystość tę ustanowił papież Pius XI. Świadomość królewskiej godności Chrystusa zawsze była w Kościele żywa, a w Polsce święto to obchodzone było zawsze bardzo uroczysto.

Obecnie święto Chrystusa Króla jest również świętem patronalnym Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. W tym roku zarząd Akcji Katolickiej zaprosił przedstawicieli tych organizacji z całej diecezji na rocznicowe i świąteczne spotkanie w Rzeszowie. Odbyło się ono 19 listopada w auli Seminarium Duchownego. Tematem spotkania było hasło: „**Miejsce Akcji Katolickiej w Kościele wobec aktualnych wyzwań**”

Po powitaniu przez prezesa DIAK - J. Kalkowskiego, słowo wstępne do zebranych skierował bp. ordynariusz **Kazimierz Górny**.

Następnie głos zabrali: dr Mieczysław Janowski - poseł Parlamentu Europejskiego

prof. dr hab. Kazimierz Ozóg
ks. infułat Stanisław Mac

prof. Waldemar Furmanek
poseł Waldemar Sikora
ks. rektor SD Jerzy Buczek
prezes DIAK Jeremi Kalkowski

Na obszerniejsze omówienie zasługuje wykład prof. dr hab. Kazimierza Ozoga pt. „**O czystości mowy polskiej**”

„Profesor zwrócił uwagę słuchaczy na wielkie znaczenie języka polskiego jako podstawowego składnika kultury narodowej i wyznacznika naszej tożsamości. W sytuacji, gdy język polski atakowany jest przez wiele tendencji kulturowych współczesnego świata, jego obrona stanowić powinna znaczący składnik naszego patriotyzmu.

Po 1980r., gdy w przestrzeni społecznej dało się zaobserwować zanik nowomowy komunistycznej, język polski rozpadł się na wiele frakcji związanych z upartyjnieniem społeczeństwa. Następnie, w latach 90-tych, pod wpływem tendencji kulturalnych zachodniej Europy powstaje „język na sprzedaż”, czyli język w służbie polityki, konsumpcjonizmu i amerykanizacji.

Tendencją społeczeństw globalnych jest konsumpcjonizm. Język wykorzystywany jest tu do tworzenia hasel populistycznych szerzonych przez

mass-media i służących budowaniu „świętyni konsumpcji”. Jest to język reklamy i wszelkich sloganów materialistycznych.

Jedną z groźnych cech języka polityki jest obserwowana coraz częściej karnalizacja. Polega ona na przechodzeniu młodzieżowego języka „luzu” do poważnych wypowiedzi ludzi stojących na wysokich stanowiskach. Pojawiają się w tych wypowiedziach nowoczesne znaki kulturowe zamiast mowy, stanowiące nierzadko pomieszanie sacrum, profanum i zwykłych wulgaryzmów. Wpływa to z idei postmodernizmu, która stawia wolność ponad prawdę. W myśl tej idei nie ma prawdy obiektywnej, a zatem każda mowa jest dobra, a każdy sposób mówienia prawidłowy. Podczas ostatniej kampanii wyborczej niejednokrotnie mogliśmy się poczuć zniewoleni przez brutalny sposób mówienia, przez agresję prostackich wulgaryzmów i potocznej metafory. (np. „koalicja wisi na Lepperze”, „rząd zaczyna się zajmować duperelami” - Miller itp.)

Chorobliwą atrakcją współczesnego języka jest słownictwo wynikające z szybkiego procesu amerykanizacji naszego społeczeństwa i naszej kultu-

ry. (np. halloween, geje, sorry, imiona bohaterów literatury dla najmłodszych - Batman itp.)

Nie trzeba być bystrym obserwatorem zjawisk językowych, by zauważyć jakie rewolucyjne zmiany zachodzą w słownictwie i sposobie wypowiedzania się Polaków.

Tymczasem język powinien pozostać

najczystszy, najdoskonalszy składnikiem tkanki naszej narodowości i dlatego musi zostać otoczony opieką wszystkich, którym zależy na przetrwaniu polskiej kultury. Problemy dotyczące czystości języka dostrzegł premier nowego rządu Kazimierz Marcinkiewicz i powołał zespół do kształcenia patriotycznego składający się z

wybitnych filologów i językoznawców. Jeśli społeczeństwo przyłączy się do ich zabiegów nad zachowaniem czystości i rozwojem naszego języka, jest nadzieja, że nie nastąpi całkowita degeneracja tego podstawowego wyznacznika naszej narodowej tożsamości.

Oprac. J. S.

MOWA W SŁUŻBIE PRAWDY

Wtedy Jezus powiedział do Żydów, którzy Mu uwierzyli: „*Jeżeli trwać będziecie w nauce Mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli*”. (J. 8, 31-32).

Człowiek przeważnie nie lubi prawdy o sobie, szczególnie tej krytycznej, bo to uderza w jego miłość własną. Sam Jezus Chrystus spotkał się z odrzuceniem przez kapłanów żydowskich - faryzeuszy. Chrystus wytykał im publicznie obłudę i fałszywość w postępowaniu względem ludzi i Boga. Faryzeusze mieli w takiej sytuacji dwa wyjścia: I - zmienić swoje życie; albo II - zamknąć usta prawdzie i ukrzyżować Jezusa Chrystusa... i wiemy co uczynili...

Na II Diecezjalnym Kongresie Duszpasterstwa Nauczycieli, który odbył się 22 października w Rzeszowie, uczestniczyła delegacja nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Brzostku pod przewodnictwem Ks. Dr. Jana Cebulaka - dekanalnego duszpasterza nauczycieli. Podczas Kongresu został wygłoszony przez ks. dr. Wacława Sopła bardzo ciekawy wykład pt. *Mowa w służbie prawdy*.

„Oto streszczenie jego najważniejszych zagadnień.

Jan Paweł II jako Orędownik Prawdy mówił: *Prawda prowadzi do wolności, a wolność prowadzi do miłości*. Wynika z tego, że człowiek nie stanie się wolny, gdy nie będzie żył w prawdzie. Jest to prawda: o Bogu; otaczającej nas rzeczywistości; o nas samych.

Wspomniany Papież podczas homilii w Olsztynie powiedział: *Czeka nas wielka praca nad mową, nad prawdą...* Wszyscy wiemy, że chociażby politycy dużo obiecują i... kłamią nie dotrzymując słowa. A tylko człowiek żyjący w prawdzie może prawdziwy program zrealizować. Pamiętamy, że prawda prowadzi do wolności. Staropolski dwuwers mówi:

„Lepszy w wolności kęsek lada jaki, niżli w niewoli przysmak”.

Powróćmy do zasadniczej tematyki wykładu, czyli: Mowa ludzka w służbie prawdy. W tym kontekście pojawia się często lansowane stwierdzenie, jakoby obowiązkiem człowieka było zawsze mówić prawdę. Otóż odpowiedź brzmi - NIE ZAWSZE! Po pierwsze istnieje pojęcie TAJEMNICY. Mamy przecież

choćby tajemnicę: spowiedzi, lekarską, państwową, zawodową. Po drugie nie każdy człowiek ma MORALNY TYTUŁ do poznania prawdy pełnej. Dobrze wiemy, że dziecku prawdę trzeba stopniować. Również czasem prawda może człowieka zabić, np. choremu, który ma wielką nadzieję na wyleczenie, nie należy mówić - za dzień lub dwa umrzesz. Bowiemy w Piśmie św. czytamy: „*Trzeba mówić prawdę w miłości*”.

Bowiemy, czy Chrystus nie dawał grzesznikom, szansy na nawrócenie?

Oczywiście czasem człowiek potrzebuje bolesnej prawdy, ale ważne przy tym jest:

KTO tę prawdę powie (najlepiej, aby to był przyjaciel lub ktoś zaufany),

JAK, czyli w jakiej formie (np. „w cztery oczy” i po przyjacielsku).

Jako nauczyciele, często jesteśmy zobowiązani do powiedzenia niektórym uczniom bolesnej prawdy np. o ich niskich umiejętnościach. Należy to robić delikatnie, aby zachęcić ich do dalszej pracy. Powinniśmy też zaszczerpieć trochę samokrytycyzmu młodym ludziom, bo musimy ich przygotowywać do obecnej trudnej rzeczywistości. Dobry pedagog to ten, który przygotowuje ucznia właściwie do życia we współczesnym świecie.

Ponadto błędem ostatnich lat w szkolnictwie jest zbytne akcentowanie intelektu uczniów i faworyzowanie wiedzy merytorycznej, natomiast mało zwraca się uwagi na WYCHOWANIE. Jak wychowywać?! Jako nauczyciel - wychowawca jestem świadkiem jakiejś naukowej prawdy: matematycznej polonistycznej, przyrodniczej, historycznej, artystycznej, itd. Tę właśnie prawdę przekazujemy uczniom i należy to robić w sposób też wychowujący, a nie tylko merytoryczny.

Mówiąc o prawdzie nasuwa się nam **VIII Przykazanie Dekalogu: *Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu***. Przykazanie to wyraźnie zakazuje szkodenia bliźniemu mową! **Bożym celem ludzkiej mowy jest mówienie prawdy. Dlatego szkodenie drugiemu człowiekowi mową jest grzechem, a jeszcze większym jest szkodenie kłamstwem!** Zdajemy sobie dobrze sprawę jak wielkie krzywdy można wyrządzić człowiekowi mową. Dlatego,

aby nasza mowa mogła pozytywnie spełniać szerokie zadania musi być poddana **DYSCYPLINIE MORALNEJ**. Wtedy mowa będzie służyć: **prawdzie; dobru i pięknu**. Prawo moralne żąda, aby każdy nasz czyn, myśl, słowo były zgodne z Prawem Bożym. Mowa też powinna być najdokładniejszym przejawem myśli. Ale czasem człowiek błędnie myśli, źle zrozumiał - czy więc wtedy kłamie? Jakie mamy **GRZECHY JĘZYKA?**

KŁAMSTWO. Rodzi się ono wtedy gdy: myślę inaczej, wiem inaczej, ale celowo wprowadzam kogoś w błąd. Kłamstwo jest więc świadomym mówieniem nieprawdy. Nie jest natomiast kłamstwem mówienie nieprawdy, jeśli wynika to z błędnego przekonania. Wtedy pojawia się kolejny grzech języka.

POCHOPNY OSĄD. Pismo św. ostrzega ludzi przed pochopnym osądem bliźniego, przed wyciąganiem daleko idących wniosków z zewnętrznych gestów i zachowań człowieka. Bo tylko Pan Bóg wie, co kryje się we wnętrzu człowieka. *Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni* - mówi Chrystus.

OBELGI I ZŁORZECZENIA. To grzechy polegające na pomniejszaniu drugiego człowieka w oczach innych, po to, aby samemu wypłynąć i osiągnąć jakieś korzyści. Obelgi i złorzeczenia pojawiają się wtedy, gdy ktoś w obecności drugiego człowieka „w oczy” wypomina mu wady, braki lub niezawinione ułomności, które go poniżają w obecności innych. Często słyszymy słowa wypowiedziane w gniewie: „Ty jesteś taki i owaki, nic ci się nie udaje, ja zrobię to najlepiej...”.

OBMOWA I OSZCZERSTWA. Te grzechy to domena ludzi tchórzliwych, którzy „poza oczami” przysłowiowej „suchej nitki” na drugim człowieku nie pozostawiają. Z obmową i oszczerstwem mamy do czynienia, gdy mówi się o rzeczach prawdziwych. Ale rozpowszechnianie tych faktów nie służy obmawianemu człowiekowi i nie jest nikomu potrzebne. Bowiemy celem jest ponizenie i zniesławienie obmawianej osoby. To częsty grzech języka, zwykle bowiem wydaje się, że mówienie o kimś „tej czarnej prawdy” nie jest niczym złym. Grzech obmowy wymaga naprawy, najlepiej gdy mówi się o kimś coś dobrego.

OSZCZERSTWO. To bardzo ciężki

Dokończenie na str. 6

Dokończenie ze str. 5

grzech mowy ludzkiej. Polega na wymyślaniu rzeczy i sytuacji nieprawdziwych i przysłowiowym „puszczaniu ich w obieg”. Perfidne oszczerstwa mogą całkowicie zniszczyć drugiego człowieka lub w najlepszym przypadku narazić go duże szkody moralne. Dlatego oszczerstwo musi być publicznie odwołane!

PLOTKA. To powtarzanie niesprawdzonych, często nieprawdziwych informacji. Naturalnie ciężar gatunkowy plotki może być różny, ale w skrajnych przypadkach plotka może drugiemu człowiekowi poważnie zaszkodzić, a nawet zniszczyć jego życie. Dlatego najlepiej nie powtarzać żadnych plotek.

DRWINY I WYSZYDZANIE. Ten grzech mowy wynika zazwyczaj z pogardy dla drugiego człowieka. Źródłem drwin i szyderstwa jest ludzka pycha. To często zdarza się ludziom młodym, którzy lubią drwić chociażby z wyglądu czy braku talentu w swoich rówieśników. Trzeba akceptować swego bliźniego takim jakim jest, ze wszystkimi jego niezawinionymi ułomnościami.

CHELPLIWOŚĆ, czyli samochwalstwo. Znamy przypowieść Chrystusa o tym, aby nie zajmować pierwszych miejsc przy stole, bo może ktoś ważniejszy przybyć i wtedy ze wstydem zostaniemy przez gospodarza usunięci na ostatnie miejsce. Generalnie pokora

jeszcze nigdy nikomu nie zaszkodziła. **POCHLEBSTWO.** Trzeba też na pochlebstwa uważać, bo to wbrew pozorom negatywna cecha, której należy się wystrzegać. Nie trzeba rzucać zbędnych pochlebstw na wiatr, bez przekonania, po to, aby tylko się komuś przypodobać i osiągnąć jakąś korzyść.

OBLUDA I HIPOKRYZJA. Te grzechy popełniają ludzie, którzy na zewnątrz w oczach opinii chcą uchodzić za wzory doskonałości, dbają o pozory. Natomiast w rzeczywistości postępują bardzo źle. Biblijnym przykładem hipokryzji jest faryzeizm, „*Jesteście jak pobielane groby*”: - mówił Chrystus do faryzeuszów. To odnosi się do życia moralnego człowieka: na zewnątrz nienaganne manieri, a wewnątrz... zgnilizna.

To najczęstsze grzech języka. W powyższym świetle ponownie pojawiają się pytania: „Czy ktoś to mówi prawdę? Dłaczego ludzie za mówienie prawdy ponoszą różne cierpienia, a nawet śmierć?” Przykładem są liczni chrześcijańscy męczennicy i chociażby ks. Jerzy Popiełuszko. A w codziennym zwyczajnym życiu, czy zawsze chcemy znać prawdę?

Należy jednak pamiętać, że prawda prowadzi do wolności, dlatego ktoś wybiera prawdę - wybiera wolność. A wolność prowadzi do miłości, a miłość prowadzi do zbawienia. A zbawienie

jest celem życia ludzkiego!

JAK upominać bliźniego na co dzień, jakich używać argumentów? Najlepszym długofalowym upominaniem jest dawanie komuś dobrego osobistego przykładu.

Następnie jeśli masz uwagę do kogoś, to mów mu „w cztery oczy”. Gdy ten sposób nie pomoże, to można upominać przy świadkach. Oczywiście trzeba to robić we właściwej formie i raczej nie powinno się wyręczać w upominaniu osoby bardziej kompetentne.

JAK dotrzeć z prawdą do ucznia? Najpierw trzeba młodego człowieka właściwie dowartościować, trzeba go traktować poważnie. Umiejętność wczuwania się w problemy dziecka jest bardzo ważne. Powinien być w tych relacjach pewien rodzaj wzajemnego zaufania i partnerstwa.

Na koniec taka uwaga - otóż w relacjach z przełożonymi zwykle boimy się mówić im prawdę. A często właśnie oni oczekują prawdy od swych podwładnych, nie tylko pochlebstwa, jeszcze nam za słowa prawdy podziękują, bo gdy jest ktoś mądry to zawsze przyjmie prawdę!

Poznajcie prawdę, a prawda was wyzwoli - mówi Chrystus.

Nie lekajcie się! - apelował Jan Paweł II podczas swego wielkiego pontyfikatu.

Modlitwa - pierwszym aspektem adwentowego nawrócenia

Jezus wzorem modlitwy

Dla chrześcijan, wzorem modlitwy jest Jezus (Mt 6,5-15) i (Łk 11,1-13) Jezus w swoim ziemskim życiu wielokrotnie i na różne sposoby wyjaśniał, czym powinna być modlitwa. Mówił o potrzebie czystego serca, które jest następstwem nawrócenia, pojednania z Bogiem i z ludźmi. Uczył też, że modlitwie powinna towarzyszyć głęboka wiara w bliskość oraz życzliwość Boga.

Ważną cechą modlitwy jest:

Wytrwałość (por. Łk 11,5-13)

Cierpliwość (por. Łk 18,1-8)

Pokora (por. Łk 18,10-14)

Nie może się sprowadzać jedynie do słów (Mt 7,21)

Czym jest dla ciebie modlitwa?

Jak często się modlisz?

Dłaczego się modlisz?

Jak Ty się modlisz?

Jaka jest Twoja ulubiona modlitwa?

ks. Robert Imbierowicz

Ze szkolnych zeszytów...

Pan Jezus zaraz po ogłoszeniu przykazania miłości Boga mówi o miłości do drugiego człowieka: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 12,31b). Także w dekalogu po przykaza-

niach dotyczących miłości Boga, następują przykazania wzywające do miłości innych ludzi. Pierwsze z nich mówi o miłości do rodziców. Bóg chciał bowiem, abyśmy zaraz po Nim czcili tych, którym zawdzięczamy życie i wychowanie. Czwarte przykazanie zobowiązuje nas do czci i szacunku dla tych, którym Bóg - dla naszego dobra - udzielił swojej władzy. W pierwszej kolejności odnosi się ono do dzieci. Są one wezwane do szacunku i posłuszeństwa rodzicom oraz modlitwy w ich intencji, a wszystko to z wdzięczności za dar życia, miłości i trud włożony w wychowanie.

Modlitwa w intencji rodziców:

„Chcę się pomodlić za: tatę żeby nie stracił pracy, żeby moja rodzina była zdrowa, i zawsze chodziła do Kościoła”.

Ewelina kl. II Nawsie Brzostockie

„Panie Boże, Ty Jesteś Wszchemgący i wszystko możesz, proszę Cię z całego serca o zdrowie dla mamusi i tatusia i żeby byli uśmiechnięci, mimo że czasem mają kłopoty. Gdy mamusia się uśmiecha, to zapominam o smutkach i jestem szczęśliwa. Dziękuję Ci bardzo za moich rodziców, za to że pierwszy powiedzieli mi

o Tobie i nauczyli mnie kochać Ciebie i innych ludzi”.

Karolina kl. II Nawsie Brzostockie

„Kochany Panie Boże proszę Cię o zdrowie dla moich rodziców, by byli zawsze uśmiechnięci i zadowoleni. Proszę o błogosławieństwo i siłę do pracy dla mojego taty, który wyjechał do Niemiec, a także o szczęśliwy powrót do domu. Proszę także, aby mama miała dość siły i cierpliwości bo została sama i musi się zajmować mną i moim młodszym bratem”.

Damian kl. II Nawsie Brzostockie

„Proszę Ciebie Boże, żeby moi rodzice w zdrowiu żyli, nas dobrze wychowali, wiele dobrego nauczyli i z Bogiem na co dzień żyli - tak nam dopomóż Święty Boże amen”.

Agnieszka kl. II Nawsie Brzostockie

„Panie Boże, proszę Cię o zdrowie i szczęście dla moich rodziców i miej ich w swojej opiece”.

Mateusz kl. II Nawsie Brzostockie

„Boże, proszę Cię, aby moi rodzice dobrze mnie wychowali i byli zdrowi, będę codziennie gorąco się za nich modlił”.

Grzegorz kl. II Nawsie Brzostockie

Okruszynki Dobrego Chleba

Tegoroczna Niedziela Misyjna i Tydzień Misyjny obchodzone były w Kościele powszechnym pod hasłem „Misja - Chleb łamany za życie świata”. Źródłem inspiracji do rozważań było Orędzie misyjne Jana Pawła II na rok 2005, ogłoszone już po jego śmierci 15 kwietnia br. Ojciec Święty, nawiązał do przeżywanego właśnie Roku Eucharystii, przypomniał, że Chrystus jest Chlebem łamanym za życie świata i każdy ochrzczony, niezależnie gdzie żyje, powinien w tym łamaniu chleba uczestniczyć. Papież przypomniał nam o wielkiej odpowiedzialności za wszystkich wierzących za misyjny wymiar Kościoła i za zadanie nieustannego zaspakajania głodu chleba i Boga, szczególnie wszędzie tam gdzie Dobra Nowina jeszcze nie dotarła. Niedziela Misyjna miała w tym roku szczególny charakter. Niezwykłym był już sam fakt, że pochylił się nad Orędem przygotowanym jeszcze przez Ojca Świętego Jana Pawła II. To on sam, niczym „głos z niebios” wzywał nas do „kontemplacji Jezusa - chleba łamanego dla wszystkich, dla całej ludzkości”. Tym Chlebem jest sam Jezus, ale Jan Paweł II miał odwagę mówić, że jest nim również każdy chrześcijanin.

„Również i dzisiaj Chrystus nakazuje swoim uczniom: „Wy dajcie im jeść”. W Jego imię misjonarze podążają do tyłu zakonów świata, by głosić ewangelię i dawać jej świadectwo. Dzięki ich działalności rozbrzmiewają słowa Odkupiciela „Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”. Oni sami stają się „chlebem łamanym” za braci, niekiedy składając w ofierze życie”

Światowy dzień misyjny - jak pisze Jan Paweł II w Orędziu - to sprzyjająca okazja do uświadomienia sobie pilnej potrzeby uczestniczenia w misji ewangelizacyjnej, w które zaangażowane są wspólnoty, liczne instytucje kościelne, a zwłaszcza Papieskie Dzieła Misyjne. Do takiego właśnie „Dzieła” należą członkowie Ogniska Misyjnego działającego w naszej parafii przy Zespole Szkół w Nawsiu Brzosteckim, którzy przyjęli zaproszenie Jezusa i w sposób czynny włączyli się w przeżywanie i realizację zadań misyjnych, oczywiście na miarę swoich możliwości.

Niedziela misyjna 23 X - rozpoczęła Tydzień Misyjny, czyli szczególnie czas troski o tych, którzy Chrystusa jeszcze nie znają. Właśnie w tym dniu podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11.30 do na-

szej misyjnej wspólnoty zostali przyjęci nowi członkowie. Są to uczniowie kl. IV: *Ola Grygiel, Paulina Grygiel, Madzia Przewoźnik, Ula Wróbel, Karolina Fjolek, Artur Tyburowski, Robert Grygiel, Patrycja Zięba, Agnieszka Sztorc a także Magda Zięba, Justyna Jantoń, Tomasz Trychta, Kamil Lipka z kl. V, Karolina Gacoń z kl. VI i Karolina Grygiel z kl. II. Otrzymali oni legitymacje misyjne*



oraz specjalne błogosławieństwo papieskie, które wręczył im ks. celebrans. A oto co sami mówią o sobie; już od roku przygotowujemy się do tej ważnej dla nas chwili uczestnicząc w spotkaniach i wykonując powierzone nam zadania w pracy na rzecz misji. Prośba Jana Pawła II oraz oczekiwania misyjnej współpracy papieża Benedykta XVI, są dla nas zobowiązaniem do bardziej świadomej i skutecznej współpracy na rzecz misji. Nasze „łamanie chleba” przyjęło formę zaangażowania w sprawę misji poprzez modlitwę, ofiarę, drobne wyrzeczenia, które przyniosą ulgę cierpiącym braciom i utrudzonym misjonarzom. Przez cały tydzień czynnie uczestniczyliśmy w

nabożeństwie różańcowym. Przygotowaliśmy rozważania tajemnic różańcowych oraz przewodniczyliśmy w prowadzeniu modlitwy różańcowej w Kościele parafialnym. Podczas spotkań formacyjnych wykonaliśmy gazetkę misyjną, na której zaprezentowaliśmy między innymi wykonane przez nas różańce. Na naszych spotkaniach modlimy się za rówieśników z krajów misyjnych, misjonarzy tam pracujących na kolorowych misyjnych różańcach, które otrzymaliśmy.

Poznajemy także warunki ich codziennego życia. Dużo ważnych rzeczy dowiedzieliśmy się o dzieciach żyjących w Kanadzie i Kenii poprzez lekturę prasy misyjnej „Świat Misyjny” i „Misje Dzisiaj”, które ofiarowuje nam ks. Proboszcz. Prowadzimy również korespondencję z misjonarzami. We wrześniu odbyliśmy pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie oraz zwiedziliśmy bardzo ciekawe zbiory w tamtejszym muzeum misyjnym. Pełni zapału i energii zaplanowaliśmy wykonanie kartek świątecznych. Dochód z ich sprzedaży przeznaczymy

na cele misyjne. Wraz z p. katechetką wykonaliśmy wieniec adwentowy. Zwyczajem lat ubiegłych rozpoczęliśmy już przygotowania do świątecznej akcji „kolędowania misyjnego”. Wszystkich, którym nie jest obojętny los drugiego zwłaszcza potrzebującego człowieka zapraszamy do wspierania naszej działalności zarówno modlitwą jak i pomocą materialną. Byśmy na wzór Chrystusa stali się chociaż okruszyną chleba, aby ktoś również dzięki nam, zaznał smaku Ewangelii o Jezusie i Jego odkupieńczej miłości.

Członkowie Ogniska Misyjnego wraz z opiekunką p. katechetką M. Grygiel

KRONIKA DUSZPASTERSKA

Od 19. 10. 2005 do 11. 12. 2005



Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:

Brzostek:

1. Filip Płaziak
2. Oliwia Karolina Halz
3. Michał Karol Kania

Nawsie Brzosteckie:

1. Małgorzata Zofia Dunajska
2. Dżesika Marta Gawel
3. Dominik Jan Cwynar

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.



Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:

Brzostek:

1. Alojzy Piekarczyk - lat 71
2. Kazimiera Kruszyna - lat 78
3. Zdzisław Przebięda - lat 75

Klecie:

1. Jan Zięba - lat 82

Zawadka Brzostocka:

1. Władysław Piękoś - lat 75
2. Józef Zyguła - lat 77

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

USUNĄĆ BISKUPA! O PRZEŚLADOWANIU KOŚCIOŁA W PRL-U

Z nadania Związku Radzieckiego, dyktator Polski Bolesław Bierut, dnia 14 lipca 1954 roku zapisał w swych notatkach: (...) **usunąć biskupa Lorka!** Ten rozkaz określał dobitnie jakie są zamiary komunistycznej władzy wobec Kościoła katolickiego w Polsce. Dlatego słowa Bieruta wykorzystał Ks. Dr Bogdan Stanaszek w swej nowej książce pt. **Usunąć Biskupa! Władze PRL wobec Ordynariusza Diecezji Sandomierskiej Jana Kantego Lorka.**

Autor ukazuje w tej obszernej publikacji mechanizm walki komunistów z duchowieństwem i całym polskim Kościołem. Jan Kanty Lorek - Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej, był osobą szczególnie prześladowaną, ponieważ gorliwie wypełniał swe duszpasterskie obowiązki i ratował wolność Kościoła i jego wyznawców.

Ks. Bogdan Stanaszek, w czterech rozdziałach, przedstawił drogę do kapłaństwa i wypełnianie posługi biskupiej Jana Kantego Lorka od 1936 r. do początku 1967 roku. To był najcięższy czas dla Polski i Kościoła: najpierw wojna oraz okrutna i ludobójcza okupacja hitlerowska, potem walka reżimu komunistycznego z religią. Książka ta jest oparta na najnowszej wiedzy historycznej dzięki ujawnionym dokumentom przechowywanym w: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie i Archiwum Państwowym w Kielcach. Te niedostępne do tej pory dokumenty są prawdziwą kopalnią wie-

dzy na temat perfidnych metod działania władzy i skali prześladowania Kościoła w Polsce. Autor zamieścił również obszerny *Aneks* prezentujący rzeczywistość troskę Ks. Biskupa o los społeczeństwa polskiego i ludności żydowskiej w czasie wojny oraz jego głęboko religijną postawę w obronie wolności wyznania w czasach Polski Ludowej.

Powyższa książka Ks. Bogdana Stanaszka jest dostępna w naszej Bibliotece Gminnej. Szczercze i gorąco zachęcam do przeczytania, aby poznać niedostępną do niedawna, prawdziwą historię prześladowania Kościoła katolickiego w czasach PRL-u!

Różna jest wiedza potoczna na temat prześladowania Kościoła katolickiego w Polsce przez władzę komunistyczną. Najstarsi pamiętają najwięcej, natomiast pokolenie dwudziestolatków i nastoletnia młodzież zazwyczaj nie rozumie problemu. Zazwyczaj pamięta się o braku Krzyża w instytucjach państwowych i religii w szkołach, albo jak lokalni dygnitarze partyjni nie chodzili na nabożeństwa w parafii, a aktywiści nagrywali kazania i publicznie krytykowali religię i kler. Wydawałoby się, że skoro: nie burzono świątyń lub nie robiono z nich muzeów ateizmu, wyznawania religii nie zakazano i księży nie zsyłano na Sybir jak w Związku Radzieckim, to w sumie... aż tak strasznie źle się nie działo. Niestety jest to bardzo myląca opinia! Komunistyczna władza w Polsce nigdy całkowicie nie pogodziła się z istnieniem Kościoła katoli-

ckiego. W kraju komuniści zorganizowali potężny aparat administracji wyznaniowej zajmujący się walką z Kościołem, jego wyznawcami i duchowieństwem. Administracja ta obejmowała: powiatowe Referaty do Spraw Wyznań i wojewódzkie Wydziały do Spraw Wyznań, odpowiednie referaty w Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego każdego szczebla. Potem powiatowe i wojewódzkie Zespoły do Spraw Kleru przy Komitetach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Celem tych niesławnych instytucji było skłócenie i rozbicie hierarchii kościelnej oraz więzi duchownych z wiernymi, następnie zniszczenie „niepokornego” duchowieństwa i podporządkowanie władzy komunistycznej całej wspólnoty Kościoła. W tym potężnym aparacie pracowało co najmniej kilkadziesiąt tysięcy osób. Największe nasilenie prześladowań było w latach 1950 - 1956, kiedy to aresztowano kilku biskupów na czele z kardynałem Stefanem Wyszyńskim i brutalnie zastraszono całą hierarchię kościelną. Tylko śmierć Stalina i jego krytyka w Związku Radzieckim oraz śmierć Bieruta i protesty społeczne, spowodowały „odwilż” i odwrót władzy od otwartej konfrontacji z religijnym narodem. Był to jednak tylko chwilowy „odwrót” ekipy Gomułki...

W takiej rzeczywistości toczyła się historia Kościoła w powojennej Polsce na Ziemi Sandomierskiej, gdy Biskupem Ordynariuszem był Jan Kanty Lorek.

Wiesław Tyburowski

ROCZNICA STANU WOJENNEGO

W sierpniu bieżącego roku minęło 25 lat od utworzenia NSZZ SOLIDARNOŚĆ - wielkiego ruchu społecznego, który miał swój wkład w upadek systemu komunistycznego. Niestety ruch odnowy zapoczątkowany przez polski SIERPIEN 80 został brutalnie przerwany 13 grudnia 1981 roku przez wprowadzenie STANU WOJENNEGO.

Zanim doszło do tych wydarzeń należy przypomnieć kilka faktów z powojennej historii naszej Ojczyzny. Od 1944 roku wbrew woli zdecydowanej większości polskiego społeczeństwa, zostaje narzucony przez Związek Radziecki (ZSRR) totalitarny system komunistyczny. Ustrój ten niewydolny ekonomicznie oraz łamiący ludzkie prawa i wolności, przeżywał kolejne kryzysy średnio co 10 lat. W państwie niepodzielną władzę miała komunistyczna Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR).

W sierpniu 1980 roku przez kraj przetacza się fala protestów robotniczych, powstają Międzyzakładowe Komitety Strajkowe. Wskutek strajków okupacyj-

nych (nazywanych odtąd strajkami polskimi), których nie można było rozpedzić siłami milicji, władza komunistyczna skłoniła się do podpisania *Porozumień Sierpniowych* w gdańskiej Stoczni. Na czele strajkujących stał Lech Wałęsa, został on przewodniczącym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego SOLIDARNOŚĆ. Związek ten szybko uzyskiwał ogromne poparcie społeczne - należało do niego około 10 milionów osób. *Porozumienia Sierpniowe* były bardzo ważne w pokojowym dążeniu do wolności, dawały szansę Polakom na demokratyzację życia w totalitarnym państwie. Jednak przywódcy PZPR nie myśleli o porozumieniu z Solidarnością, ta władza miała swych mocodawców w Moskwie i tam szukała poparcia, a nie porozumienia z Narodem!!! W świetle nowych badań historycznych okazuje się, że już 1980 roku szykowano się do zbrojnej interwencji z udziałem wojsk radzieckich i „bratnich narodów”. Do tego na szczęście nie doszło, co było efektem zdecydowanego sprzeciwu Stanów Zjednoczonych pod prezydenturą

Ronalda Regana.

W 1981 roku pogarszała się sytuacja gospodarcza w Polsce, narastało społeczne niezadowolenie, organizowano nowe, często polityczne strajki. Panowało przegrębienie po zamachu na Ojca Świętego i śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego. Natomiast komunistyczna władza wyraźnie dążyła do konfrontacji i służby bezpieczeństwa organizowały prowokacje. Szczególnie było to widoczne, gdy I Sekretarzem PZPR zostaje gen. Wojciech Jaruzelski, który będąc już premierem i ministrem obrony, skupił pełną władzę w swych rękach. Jesienią 1981 roku kumulowały się napięcia, Solidarność coraz mniej wierzyła w szczerą intencję komunistycznego rządu w sprawie wzajemnego porozumienia. Obawy były uzasadnione, ponieważ w ukryciu przeżywał rok komunistyczna władza przygotowywała się do rozwiązania siłowego. Jaruzelski domagał się od przywódcy ZSRR L. Breżniewa „bratniej pomocy” gospodarczej i wojskowej, czyli interwencji radzieckich wojsk w Polsce!!! Natomiast Związek Radziecki toczył wówczas krwawą wojnę w Afganistanie i był w trudnej sytuacji międzynarodowo-

wej, dlatego Breżniew odmówił zbrojnej interwencji w Polsce.

Tymczasem władza dysponująca potężnymi siłami Służby Bezpieczeństwa, milicji i wojska precyzyjnie przygotowała się do zdławienia wolnościowych marzeń Polaków. **Od północy 13 grudnia 1981 roku wprowadzony zostaje stan wojenny w Polsce! Komunistyczna władza centralna kierowana przez gen. Jaruzelskiego wypowiada wojnę swemu Narodowi!** Zamiast szukać porozumienia ze społeczeństwem, wykonuje

moskiewskie polecenia i nadal zniewala własnych obywateli pozbawiając ich wielu praw! Dziś historycy jednoznacznie zarzucają gen. Jaruzelskiemu i Partii brak woli porozumienia z własnym Narodem i dążenie za wszelką cenę do zachowania pełni władzy. Aresztowano tysiące działaczy Solidarności, rozpoczęły się prześladowania członków opozycji, w kopalni Wujek zginęło od kul milicjantów dziewięciu górników. Na szczęście zdelegalizowana Solidarność nie dała się sprowokować i nie doszło do

otwartej wojny domowej. Społeczeństwo polskie zdało trudny egzamin z dojrzałości i odpowiedzialności. Zbrojna walka byłaby narodową katastrofą.

Ta polska droga do wolności i demokracji miała w latach osiemdziesiątych pokojowe oblicze i była wzorem dla innych narodów w uwalnianiu się spod totalitarnej władzy.

Natomiast 13 grudnia to dzień pamięci o tym, że komunizm zawsze dążył do pełnego zniewolenia Polaków.

W. T.

KALENDARIUM LITURGICZNE

1 stycznia - Święta Boża Rodzicielka Maryja
2 stycznia - św. Bazyli Wielki, biskup i doktor Kościoła; św. Grzegorz z Nazjanzu, biskup i doktor Kościoła
3 stycznia - św. Genowefa, dziewica; Najświętsze Imię Jezus
4 stycznia - bł. Aniela, pustelnica
5 stycznia - św. Edward Wyznawca, król; św. Szymon Słupnik
6 stycznia - Objawienie Pańskie - Trzej Królowie
7 stycznia - św. Rajmund z Penyafor, prezbiter; św. Lucjan, prezbiter i męczennik
8 stycznia - św. Seweryn
9 stycznia - św. Adrian, opat; św. Julian, męczennik
10 stycznia - św. Grzegorz z Nyssy, biskup i doktor Kościoła
11 stycznia - św. Honorata, dziewica
12 stycznia - św. Arkadiusz, męczennik
13 stycznia - św. Hilary, biskup i doktor Kościoła; bł. Weronika Nagroni, mniszka
14 stycznia - św. Feliks z Noli, prezbiter
15 stycznia - św. Paweł z Teb, pustelnik
16 stycznia - św. Marcei I, papież i męczennik
17 stycznia - św. Antoni, opat
18 stycznia - św. Małgorzata Węgierska, dziewica; bł. Regina Protmann, dziewica
19 stycznia - św. Józef Sebastian Pelczar, biskup; św. Henryk, biskup i męczennik; św. Mariusz, męczennik
20 stycznia - św. Fabian, papież i męczennik; św. Sebastian, męczennik
21 stycznia - św. Agnieszka, dziewica i męczennica
22 stycznia - św. Wincenty, diakon i męczennik; św. Wincenty Pallotti, prezbiter
23 stycznia - błogosławieni Wincenty Lewoniuk i Towarzysze, męczennicy z Pratulina
24 stycznia - św. Franciszek Salezy, biskup i doktor Kościoła
25 stycznia - Nawrócenie św. Pawła, Apostoła
26 stycznia - święci biskupi Tymoteusz i Tytus
27 stycznia - bł. Jerzy Matulewicz, biskup
28 stycznia - św. Tomasz z Akwinu, prezbiter i doktor Kościoła
29 stycznia - św. Aniela Merici, dziewica; bł. Bolesława Lament, dziewica
30 stycznia - św. Hiacynta, dziewica; św. Teofil, męczennik
31 stycznia - św. Jan Bosko, prezbiter

1 lutego - św. Brygida z Kildare, dziewica
2 lutego - Ofiarowanie Pańskie
3 lutego - św. Błażej, biskup i męczennik; św. Oskar, biskup
4 lutego - św. Andrzej, biskup; św. Joanna de Valois; św. Weronika
5 lutego - św. Agata, dziewica i męczennica

6 lutego - święci męczennicy Paweł Mika i Towarzysze; św. Dorota, dziewica i męczennica
7 lutego - św. Ryszard, król; św. Teodor, żołnierz, męczennik
8 lutego - św. Hieronim Emiliani; św. Józefina Bakhita, dziewica
9 lutego - św. Apolonia, dziewica i męczennica
10 lutego - św. Scholastyka, dziewica
11 lutego - Najświętsza Maryja Panna z Lourdes; św. Grzegorz II, papież
12 lutego - św. Benedykt z Amiani, opat
13 lutego - bł. Jordan z Saksonii, zakonnik, prezbiter
14 lutego - święci Cyryl, mnich, i Metody, biskup, patroni Europy; św. Walenty, biskup i męczennik
15 lutego - św. Klaudiusz de la Colombiere, prezbiter
16 lutego - św. Daniel, męczennik; św. Juliana, dziewica i męczennica
17 lutego - Siedmiu Świętych Założycieli Zakonu Serwitów Najświętszej Maryi Panny
18 lutego - bł. Jan z Fiesoli (Fra Angelico), prezbiter
19 lutego - św. Konrad z Piacenzy, pustelnik
20 lutego - św. Zenobiusz, prezbiter i męczennik
21 lutego - św. Piotr Damian, biskup i doktor Kościoła
22 lutego - katedry świętego Piotra, Apostoła
23 lutego - św. Polikarp, biskup i męczennik; św. Izabela Francuska, dziewica; bł. Stefan Wincenty Frelichowski, prezbiter i męczennik
24 lutego - św. Marek Marconi, zakonnik
25 lutego - św. Cezary z Nazjanzu, pustelnik
26 lutego - św. Aleksander, biskup
27 lutego - św. Gabriel od Matki Bożej Bolesnej, zakonnik
28 lutego - św. Hilary I, papież

19 stycznia - św. Józefa Sebastiana Pelczara biskupa

Józef urodził się 17 stycznia 1842 roku w Korczynie koło Krosna. Jeszcze przed urodzeniem został ofiarowany Najświętszej Maryi Pannie przez swoją pobożną matkę. Ochrzczony został w dwa dni po urodzeniu, wzrastał w głęboko religijnej atmosferze. Od szóstego roku życia był ministrantem w parafialnym kościele. Po ukończeniu szkoły w Korczynie, kontynuował naukę w Rzeszowie. Zdał egzamin dojrzałości w 1860 roku i wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu. 17 lipca 1864 r. przyjął święcenia kapłańskie. Podjął pracę jako wikariusz w Samborze. Został skierowany na studia w Kolegium Polskim w Rzymie, na których uzyskał doktoraty z teologii i prawa kanonicznego. Oddawał się w tym czasie głębokiemu życiu wewnętrznemu i zgłębiał dzieła ascetyków. Owocem tego stała się jego praca zatytułowana Życie duchowe czyli doskonałość chrześcijańska. Przez dziesiątki lat służyła ona zarówno kapłanom jak i osobom świeckim.

Po powrocie do kraju w październiku 1869 r. został wykładowcą teologii pastoralnej i prawa kościelnego w seminarium przemyskim, a w latach 1877-1899 był profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obok zajęć uniwersyteckich był również znakomitym kaznodzieją, zajmował się też dzia-

Dokończenie na str. 10

Dokończenie ze str. 9

łałnością kościelno-społeczną. Odznaczał się gorliwością i szczególnym nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu, do Serca Bożego i Najświętszej Maryi Panny, czemu dawał wyraz w swej bogatej pracy pisarskiej i kaznodziejskiej.

W trosce o najbardziej potrzebujących oraz o rozszerzenie Królestwa Serca Bożego w świecie założył w Krakowie w 1894 r. Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (sercanek).

W 1899 r. został biskupem pomocniczym, a 17 grudnia 1900 r. ordynariuszem diecezji przemyskiej. Jako gorliwy arcybiskup dbał o świętość diecezji. Był mężem modlitwy, z której czerpał natchnienie i moc do pracy apostołskiej. Ubodzy i chorzy byli zawsze przedmiotem jego szczególnej troski. Jego rządy były czasem wielkiej troski o podniesienie poziomu wiedzy duchowieństwa i wiernych. W tym celu często gromadził księży na zebrania i konferencje oraz pisał wiele listów pasterskich. Popierał bractwa i sodalicję mariańską. Przeprowadził także reformę nauczania religii w szkołach podstawowych. Z jego inicjatywy powstał w diecezji Związek Katolicko-Społeczny. Zwiększył o 57 liczbę placówek duszpasterskich. Dzięki pomocy biskupa sufragana Karola Fischera dokonywał często wizytacji kanonicznych w parafiach.

W 1901 roku powołał do życia redakcję miesięcznika Kronika Diecezji Przemyskiej. W 1902 roku urządził bibliotekę i muzeum diecezjalne, założył Małe Seminarium i odnowił katedrę przemyską. Jako jedyny biskup w tamtych czasach, pomimo zaborów, odważył się w 1902 roku zwołać Synod diecezjalny po 179 latach przerwy, aby oprzeć działalność duszpasterską na mocnym fundamencie prawa kościelnego. Wśród tych wszechstronnych zajęć przez cały czas prowadził także działalność pisarską. Posiadał rzadką umiejętność doskonałego wykorzystywania czasu. Każdą chwilę umiał poświęcić dla chwały Bożej i zbawienia dusz. Był ogromnie pracowity, systematyczny i roztropny w podejmowaniu ważnych przedsięwzięć, miał doskonałą pamięć. Oszczędny dla siebie, hojnie

wspierał wszelkie dobre i potrzebne inicjatywy.

Zmarł w Przemysku 28 marca 1924 roku w opinii świętości. Beatyfikowany został w Rzeszowie 2 czerwca 1991 roku przez Jana Pawła II.

18 maja 2003 r. Jan Paweł II kanonizował bł. Józefa Sebastiana Pelczara razem z bł. Urszulą Ledóchowską. Powiedziała wtedy: Dewizą życia biskupa Pelczara] było zawołanie: „Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane Ręce Najświętszej Maryi Panny”. To ono kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym rysem jest zawierzenie siebie, całego życia i posługi, Chrystusowi przez Maryję.

Swoje oddanie Chrystusowi pojmował nade wszystko jako odpowiedź na Jego miłość, jaką zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii. „Zdumienie - mówił - musi ogarnąć każdego, gdy pomyśli, że Pan Jezus, mając odejść do Ojca na tron chwały, został z ludźmi na ziemi. Miłość Jego wynalazła ten cud cudów, (...) ustanawiając Najświętszy Sakrament”. To zdumienie wiary nieustannie budził w sobie i w innych. Ono prowadziło go też ku Maryi. Jako biegły teolog nie mógł nie widzieć w Maryi Tej, która „w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła”; Tej, która nosząc w łonie Słowo, które stało się Ciałem, w pewnym sensie była „tabernakulum” - pierwszym „tabernakulum” w historii (por. Encyklika Ecclesia de Eucharistia, 55). Zwracał się więc do Niej z dziecięcym oddaniem i z tą miłością, którą wyniósł z domu rodzinnego, i innych do tej miłości zachęcał. Do założonego przez siebie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego pisał: „Pośród pragnień Serca Jezusowego jednym z najgorętszych jest to, by Najświętsza jego Rodzicielka była czczona od wszystkich i miłowana, raz dlatego, że Ją Pan sam niewypowiedzianie miłuje, a po wtóre, że Ją uczynił Matką wszystkich ludzi, żeby Ona swą słodkością pociągała do siebie nawet tych, którzy uciekają od świętego Krzyża i wiodła ich do Serca Boskiego”.

źródło: <http://brewiarz.katolik.pl>

Polistopadowe refleksje

Są w ciągu roku takie rocznice i święta, które głęboko zapadają w serca, a ich wspomnienie jeszcze długo budzi wzruszającą refleksję. Miesiącem szczególnie w tym względzie jest listopad - miesiąc pamięci. Pamięci o przodkach naszych rodzin, którzy odeszli już do wieczności, o bliskich naszymu sercu sąsiadach, znajomych, nauczycielach, kapłanach, a także o tych, którzy polegali w obronie ojczyzny.

„Świętych obcowanie”

Miesiąc pamięci rozpoczynamy zwykle powszechną modlitwą Kościoła w intencji zmarłych i paleniem zniczy na grobach w dniu Wszystkich Świętych. Piękna, ciepła pogoda uprzyjemniła w tym roku nasze uczestnictwo w procesji na cmentarz i zgromadziła przy grobach większość parafian. Wieczorem cmentarz tonął w tysiącach świateł, których chybliwy blask tak bardzo sprzyjał serdecznej zadumie nad biegiem życia i sensem przemijania.

Drugi dzień listopada to Dzień Zaduszny - rozpoczynający oktawę modlitw Kościoła za wszystkich, którzy wyprzedzili nas w drodze do wiecznej ojczyzny.

Oktawa uroczystości Wszystkich Świętych przypomina wierzącym o nieuniknionym końcu naszego życia, czyli o śmierci. Tej prawdziwej, nie odgrywanej już wręcz do znudzenia na ekranach telewizyjnych, będącej motywem upiornych horrorów lub mrocznej magii... Ta prawdziwa śmierć jest inna. Przy niej również życie staje się cenniejsze i bardziej kochane. To właśnie stojąc nad grobem uświadamiamy sobie, że wtedy nabiera ono wartości, kiedy dużo nas kosztuje i że warto żyć według znanej maksymy: „Kiedy się urodziłeś, wszyscy cie-

szli się, a ty płakales. Żyj tak, byś w chwili śmierci ty mógł się cieszyć, gdy inni będą po tobie płakać.”

„Ojczyzno ma”

Ślawie Cię poezją i pieśnią - mogliby powiedzieć uczestnicy patriotycznych obchodów Święta Niepodległości w naszej parafii. Rozpoczęły się one Mszą świętą, którą sprawował Ks. Proboszcz Jan Cebulak. Uświetniły ją poczty sztandarowe miejscowych szkół i organizacji kombatanckich. Po uroczystości kościelnej nastąpił uroczysty przemarsz mieszkańców ulicami Brzostku, najpierw pod pomnik pomordowanych w czasie II Wojny Światowej, gdzie kombatancki złożyli kwiaty, a następnie do Domu Kultury. Tu odbyła się akademie poprzedzona wystąpieniem ks. Artura Sitka z Przeczyca. Zgromadzeni obejrżeli wzruszający program artystyczny przygotowany przez młodzież z Przeczyca i Siedlisk Bogusz. Były to poetyckie rozważania o patriotyzmie i muzyczne impresje związane z rocznicą odzyskania niepodległości.

Miłe wspomnienie rocznicowych uroczystości nasuwa również kilka, niestety smutnych, refleksji wynikających z odpowiedzi na pytanie: Jak mieszkańcy naszej gminy, postrzegają to i inne święta narodowe? Otóż, mimo nakazu władz, na większości domów nie ma wywieszonych flag. Gdy grany jest hymn, niektórzy mężczyźni stoją w czapkach a niektórzy palą nawet papierosy. Na widok sztandaru często dają się słyszeć uszczypliwe uwagi, nikt też nie zdejmuje nakrycia głowy. Wśród naszej młodzieży ogólnie odczuwany jest brak szacunku dla symboli patriotycznych i wojskowych. Źle widziane jest również harcerstwo. Nierzadko można usłyszeć, że młodym

to wszystko kojarzy się z „faszyzmem”. Tak pewnie zostali wychowani. Ich rodzice wzrastali w systemie komunistycznym, więc są nijacy. Liberalne media włączają w ich głowy kosmopolityzm, globalizm, ateizm i pogardę dla wszystkiego, co polskie. Tradycję i wartości patriotyczne przechowuje i kulturuje jedynie starsze pokolenie. Wystarczy ocenić średnią wieku uczestników obchodów Święta Niepodległości. Szkoda, że nasze społeczeństwo tak słabo angażuje się w utrwalanie i przekazywanie następnym pokoleniom pamięci o naszych bohaterach, rocznicach i świętach narodowych. Jeśli ktoś

kocha Polskę, powinien także kochać swoją małą ojczyznę, w której żyje i pracuje. Obowiązek ten dotyczy nie tylko nauczycieli i wychowawców młodzieży szkolnej i nie może być obecny wyłącznie na naszych wargach, ale przede wszystkim w naszych sercach i w całym naszym życiu zakorzenionym w historii. Wybiegając myślami w europejską przyszłość naszej ojczyzny zadbać musimy o to, by umieć zawsze świadczyć o przywiązaniu do tradycji przodków, a z rodziną narodów dumnie dzielić się tym wszystkim, „co Polskę stanowi”.

oprac. J. S.



IZOLACJA MURÓW KOŚCIOŁA

Masywne mury naszego kościoła parafialnego zostały wzniesione z kamienia 190 lat temu. Aby były zabezpieczone na długie lata wymagały nowego odwodnienia oraz izolacji pionowej i poziomej. Od kilku tygodni trwa profesjonalne wykonanie izolacji poziomej według najnowocześniejszej technologii. To najlepszy sposób na skuteczną izolację tego typu murów - twierdzi inicjator prac Ks. Proboszcz Jan Cebulak. Była to nagląca sprawa, ślady poważnego zawilgocenia kościoła są widoczne.

W październiku po odprowadzeniu wód wokół kościoła oraz zrobieniu pionowej zewnętrznej izolacji, wilgotność powietrza już po trzech tygodniach spadła z 75% aż do 41%! Aby w kompleksowy sposób zabezpieczyć mury naszego kościoła, wykonywana jest izolacja pozioma od wewnątrz. Ta bardzo nowoczesna metoda polega na wywiercaniu otworów co 15 cm nisko nad posadzką, przez niemal całą grubość muru. Odwierty potwierdzają ogromne zawilgocenie muru. Potem w te otwory włączany jest pod ciśnieniem specjalny środek krzemowy AQUAFIN-F. Preparat ten przenika na boki w otworze, potem zastyga i dzięki temu, że otwory są bliski siebie, tworzy nieprzepuszczalną dla wody warstwę ochronną. Pracę tę wykonuje się za pomocą specjalnego urządzenia ciśnieniowego. W każdy otwór wnika od 1kg do 2kg preparatu krzemowego. Wiercenie

nie jest łatwe, ponieważ grubość muru wynosi od 90 do 150 cm, a trzeba wykonać około osiemset otworów. Potem otwory są zatykane specjalną masą wypełniającą.

W ten oto bardzo nowoczesny i skuteczny sposób został odcięty dopływ wody z ziemi w mury kościoła. Niszczące działanie wilgoci już nie zagraża naszej świątyni!

W.T.J.S.



PRĄD NA CMENTARZU

Trwają prace na naszym cmentarzu parafialnym. Doprowadzona została energia elektryczna, założono oświetlenie, usunięto stare drzewa stanowiące duże zagrożenie.

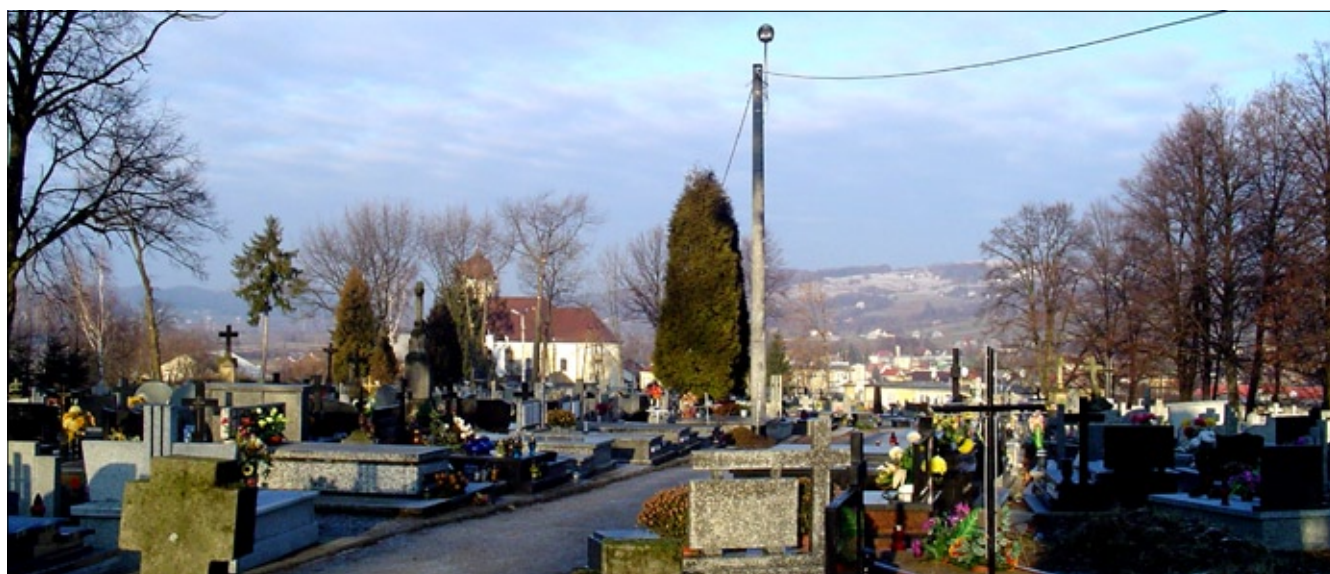
Również ruszyły prace na naszej nieco zaniedbanej parafialnej nekropolii. Na niej od 200 lat grzebani są nasi przodkowie. Jest wiele zabytkowych pomników nagrobnych, niestety w większości uszkodzonych w czasie wojen i przez „zęb” czasu.

Dzięki wykonanej elektryfikacji kaplica cmentarna została przewidziana jako kostnica, w niej będą lodówki służące do przetrzymywania zmarłych przed uroczystością pogrzebową. Zostanie

też wykonany w przyszłości gruntowny remont tej zabytkowej kaplicy rodziny Mysłowskich.

Mamy nadzieję, że wspólnie jako parafianie, zadbamy o bardziej estetyczny wygląd naszego cmentarza. Może warto pomyśleć, aby cmentarz upiększyć np. stylowymi lampami oświetleniowymi przy głównej alei. Także wiele zabytkowych nagrobków wymaga renowacji. Powinno się w tej bardzo poważnej i kosztownej kwestii szukać płaszczyzny wspólnego działania: parafii, lokalnych instytucji, stowarzyszeń i wszystkich ludzi dobrej woli. Bo cmentarz to niejako probierz naszej pamięci.

W.T.J.S.



STARE DRZEWA ZAGRAŻAŁY

W ostatnich tygodniach usunięto lipy rosnące wokół parafialnej świątyni. Ścięcie tych starych spróchniałych drzew było koniecznością, ponieważ stanowiły już zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi oraz sakralnego obiektu. Wykonanie tej niebezpiecznej pracy to szczególna zasługa Druhów OSP z Nawsia Brzostckiego. Drzewa usunięto za zgodą Konserwatora Zabytków.

Każdy zdaje sobie sprawę z tego, że rozrośnięte korzenie drzew spowodowały duże niszczenie muru okalającego nasz kościół parafialny. Spróchniałe w środku pnie i konary mogły się złamać przy mocniejszych wichurach. Znamy, chociażby z telewizyjnych programów informacyjnych, jak niebezpieczne są łamiące się pnie i grube konary. Wycinanie starych drzew to rutynowe działanie podejmowane wszędzie na szeroką skalę. Ten pośpiech to wynik wieloletnich zaniedbań w tej kwestii. Czy należało czekać, aż dojdzie do wypadku?

Wszyscy byliśmy przyzwyczajeni do tych wiekowych drzew, ale prawa przyrody są nieubłagane: roślina żyje, rozkwita, a potem umiera...

W.T. J.S.



Redaguje zespół pod kierownictwem **ks. dr. Jana Cebulaka**
Parafia pw. Znalezienia Krzyża Świętego, 39-230 Brzostek, tel. (014) 68-30-300
Druk: Mała Poligrafia Redemptorystów w Tuchowie